POCZTA

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6 | Warszawa-Działdowo, dnia 12 czerwca 1927 r. | Nr. 22

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.

Rzym. 13, 14.

Apostoł Paweł napomina, abyśmy gorąco miłowali bliźnich, na czem polega spełnienie prawa jestestwa naszego, wyraz miłości jest bowiem streszczeniem tego prawa. Odczuwamy słuszność jego twierdzenia. Jak osiągnąć tę doskonałość? Jest to trudne, a nawet niemożebne dla serca nieodrodzonego. Jedynym środkiem do tego jest właśnie przyobleczenie Pana naszego, Jezusa Chrystusa, albowiem On jest wcieleniem miłości. A cóż to znaczy oblec się w Niego? Niejako w Nim się ukryć, unicestwić swoje ja żywą społecznością z Nim w taki sposób, iżby, pochłonąwszy nasze samolubne ja, uwydatnił się w życiu naszem. Jako z rana przyodziewamy szatę, tak powinniśmy na początku każdego dnia oddać się Chrystusowi przez modlitwę, czytanie Biblji świętej i ciche uwielbienie; oddawszy Mu całe jestestwo nasze, błagajmy Go, aby je wziął w posiadanie tak dalece, iżby nasze członki stały się Jego członkami, nasze myśli Jego myślami, nasze uczucia Jego uczuciami, nasza wola Jego wola.

Zwycięstwo nad Oceanem.

W ostatnich czasach coraz częściej rozchodzi się wieść, że taki czy inny lotnik dokonał niezwykłego lotu czy to nad górami, czy nad przestrzeniami wód. Coraz to nowe nazwisko przechodzi z ust do ust. Niedawno lotnik polski, Orliński, entuzjastycznie przyjmowany był w Japonji. Dnia 8 maja rb. dwaj lotnicy francuscy, Neugesser i Coli, wylecieli z Paryża do Nowego Jorku, uprzedzając Amerykan: Chamberlina i Bertoda, pragnących zdobyć nagrodę 25,000 dolarów. Niestety, lotnicy francuscy przepadli bez wieści. Teraz znów nowego podboju powietrznego dokonał lotnik amerykański, Lindbergh. Ulubieniec Ameryki, tak zwany „Lotnik Dziecko", który w piątek dnia 27 maja r. b. około godziny 1-ej po południu według czasu europejskiego (7 minut 30 rano według czasu amerykańskiego) wyleciał z Nowego Jorku i wylądował w sobotę dnia 28 maja o godzinie 10 minut 20 wieczorem na rzęsiście oświetlonem lotnisku paryskiem, witany przez tłumy publiczności.

Lot ten, który przysporzył Lindberghowi nieśmiertelnej sławy jako zwycięzcy Oceanu, nastąpił właśnie niespodziewanie. Przygotowywali się doń od dłuższego czasu słynni lotnicy amerykańscy: Chamberlin i Bertod na samolocie „Miss Columbia" i pilot Byrd na aeroplanie „America". Wprawdzie Lindbergh wchodził również w rachubę, ale nikt nie sądził, aby ten brawurowy lotnik zdecydował się tak nagle o pokuszenie się pokonania Oceanu.

Późnym wieczorem rozeszła się nagle w Nowym Jorku wiadomość, że Lindbergh odlatuje. Na wieść o tem tysiące gorących zwolenników Lindbergha pośpieszyło o mglistym świcie na lotnisko. Początkowo padał gwałtowny deszcz, poczem zaczęło się wyjaśniać. O godzinie 7-ej rano według czasu amerykańskiego (to jest 1-sza w nocy według czasu europejskiego) wzniósł się w powietrze wśród burzliwych okrzyków zgromadzonej publiczności, mając na pokładzie tylko swoją „maskotę", to jest szarą kotkę.

Lindbergh skierował się na północny wschód. Około godziny 6-ej wieczorem opuścił kontynent amerykański, około północy przeleciał nad Nową Fundlandją, poczem, wspomagany silnym wiatrem, wiejącym wzdłuż linji jego lotu, szybował nad Oceanem w kierunku Irlandji. W sobotę o godzinie 5 minut 30 wieczorem sygnalizowano jednopłatowiec nad portem Smerdwick w hrabstwie Kerry w Irlandji, o godzinie 8 minut 30 przeleciał nad Cherbourgiem, a o godzinie 10 minut 22 wylądował na lotnisku paryskiem.

Lindbergh przeleciał około 6000 kilometrów bez lądowania w ciągu 39 godzin. Zdobył on w ten sposób nagrodę Rajmunda Ortisa w wysokości 25,000 dolarów.

Oczywiście, że czyn ten nie umniejsza w niczem sławy dzielnych lotników francuskich Nungessera i Coliego, którzy w znacznie gorszych warunkach atmosferycznych i w niekorzystniejszym kierunku pierwsi porwali się na zdobycie powietrza nad Oceanem. Również doświadczenia meteorologiczne wykazują, że lot z zachodu na wschód, to jest z Ameryki do Europy ma znacznie pomyślniejsze warunki, niż lot w kierunku przeciwnym.

O ogromnem napięciu, z jakiem Ameryka oczekiwała wyniku lotu swego ulubieńca nad Oceanem, świadczy to, że po meczu bokserskim między Jack Charkeyem i Jimem Maloneyem, który zgromadził przeszło 40,000 widzów, publiczność wstała z miejsc i zmówiła cichą modlitwę za pomyślność Lindbergha.

Prezydent republiki francuskiej, Domergue, przyjął lotnika Lindbergha i udekorował go krzyżem legji honorowej.

Amerykę ogarnął wprost szał entuzjazmu dla Lindbergha. Manifestację na cześć lotnika, zarówno pod względem formy, jak i rozmiarów przekraczają nawet pierwszą uroczystość zawieszenia broni w roku 1918. Pod adresem Lindbergha wysłano do Paryża 1500 depesz. Szał ogarnął nietylko wielkie miasta, ale również małe miasteczka, osady i wsie. Mieszkańcy przepełniali place i ulice. Niektóre dzielnice amerykańskie nazywają lotnika Lindbergha Kolumbem powietrza.

Kapitan Lindbergh, przebywając przez dłuższy czas w Paryżu, otrzymał zaproszenie od królewskiego aeroklubu w Londynie na bankiet, który klub postanowił wydać na jego cześć. Lindbergh zaproszenie przyjął. Zabawiwszy w Londynie parę dni, udał się w podróż na okręcie do Ameryki, gdzie był entuzjastycznie witany.

W ubiegłym tygodniu po drodze z Ameryki do Polski wylądował w Berlinie Chamberlin.

18)
Z kroniki miasta Działdowa.

(Ciąg dalszy).

Drożyzna w roku 1811 wzrosła jeszcze. Panowała powszechna febra nerwowa, gdyż upały bywały niesłychane. Wiele osób umarło w mieście, między innemi skarbnik miejski Schulz. Wprowadzono też nowy podatek dla wsi i miasta, a ten wynosił od berlińskiego korca pszenicy 60 pruskich groszy, od korca żyta 15 gr., tyleż za inne zboże. Podatek ten ściągano jednak tylko przez jeden rok na wsi. W roku następnym wprowadzono podatek pogłówny, ktory wynosił pruski grosz od osoby. W miastach trwał nadal podatek wyżej wspomniany.

Rok 1812.

Zbiory w roku ubiegłym były bardzo złe, stąd też zapasów w r. 1812 pozostało bardzo mało. Może byłyby wystarczyły, gdyby nie wojska Francuzów i ich sprzymierzeńców: Westfalczyków, Bawarów, Wirtenberczyków, Sasów i Włochów. W dniu 10 kwietnia wkroczył do Działdowa 10 pułk huzarów francuskich; dnia 6 maja opuścił on miasto, przybył natomiast 16 pułk strzelców; dnia 22 maja pułk ten wyszedł, a na jego miejsce przybył 6 pułk lancierów, których dowódca Schenk był człowiekiem dzikim. Dnia 27 maja wyruszył on dalej, natomiast przybył 19 pułk strzelców. Dnia 2 czerwca na miejsce francuskiego pułku przybyła gwardja, włoska; dnia 4 czerwca wkroczył wicekról włoski; książę Abrantes wraz ze sztabem głównym przybył do Działdowa dnia 9 czerwca. Wicekról opuścił miasto. Do dnia 13-go czerwca kwaterowała 13, 14 i 15 dywizja armji włoskiej. Położenie miasta było niezwykle ciężkie. Zapasy żywności wyczerpały się, to też żołnierze rekwirowali wszystko, co znaleźli. Zrywano słomę z dachów, koszono zielone zboże i karmiono tem konie, które zapadały ciężko. Do lipca trwał przemarsz wojsk. Ogrody zostały zupełnie ogołocone. Potem nastąpiła względna cisza, bowiem Francuzi podążyli przez Litwę w głąb Rosji. Za wojskami podążyli jako markietanie niektórzy obywatele działdowscy. Wrócili oni jednak bardzo prędko, gdy się tylko spostrzegli, że się Francuzom w Rosji zaczęło źle dziać.

(C. d. n.).

Sprawy polityczne.

P o l s k a. W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie wszechświatowy zjazd lekarzy wojskowych. Uczestnicy byli podejmowani z wielką serdecznością przez rząd i społeczeństwo. Wobec tego, że następny zjazd odbędzie się w Londynie, przedstawiciel Anglji wyraził się, że Anglja będzie miała trudne zadanie do spełnienia, jeżeli zechce przyjęciem i gościnnością sprostać Warszawie.

— W Warszawie odbywa się zjazd geografów i etnografów słowiańskich. Uczeni ci, jako przedstawiciele Serbów, Bułgarów, Czechów i innych narodów słowiańskich, zwiedzają najważniejsze i najciekawsze miejscowości w Polsce.

— W Warszawie monarchista rosyjski, Borys Kowerda, zabił posła Rosji Sowieckiej, Piotra Wojkowa. Śledztwo w toku. Pobudką do krwawego czynu miała być nienawiść do rządu bolszewickiego.

C z e c h o s ł o w a c j a. Profesor Masaryk wybrany został ponownie na prezydenta Czechosłowacji.

L i t w a. Były szef sztabu generalnego litewskiego, generał Kleszczyński, skazany został za spiegostwo na karę śmierci.

A m e r y k a. Wielka mowa ambasadora amerykańskiego w Paryżu, Herricha, przeciw Sowietom jest wskazówką, że Stany Zjednoczone nietylko bronić się będą przeciw zarazkom komunizmu, lecz wspierać będą wszelką wspólną akcję mocarstw w celu obalenia rządów sowieckich.

P a l e s t y n a. Angielskie i niemieckie sfery ewangelickie w Palestynie noszą się z zamiarem utworzenia w Jerozolimie ewangelickiego patryjarchatu. Na kandydata został upatrzony arcybiskup Söderbloom z Upsali.

Nasze bajki.

ZAJĄC I ŻABA.

Szarak, co nieraz bywał w kłopotach i trwogach,
Nie tracąc serca, póki czuł się rączy,
Teraz podupadł na nogach;
Poczuł, że się źle z nim skończy,

Wycieczka do Warszawy i Łowicza.

W dniu 30-go maja r. b. o godzinie 12-tej w południe wyruszyła z Działdowa do Warszawy wycieczka Szkoły Rolniczo-Gospodarczej żeńskiej. Gwarno było i radośnie. Dwadzieścia młodych serc biło żywo w oczekiwaniu nowych wrażeń. Do stolicy Polski, która niegdyś „za granicą" leżała — dziś tylko niespełna 5 godzin drogi osobowym pociągiem .Niecałe sto pięćdziesiąt kilometrów — tak niedaleko!...

Pogoda zapowiadała się pięknie. To Bóg wysłuchał modlitw dziewcząteк. Bo jakaż korzyść i przyjemność z podróży w słotę i ziąb? Z zaciekawieniem odczytywały uczestniczki wycieczki nazwy stacyj. Drogę do Mławy znały niemal wszystkie — za Mławą, dalej, jedna tylko.

Cała przestrzeń od Działdowa do Warszawy to lekko pofalowane, piaszczyste Mazowsze. Minęliśmy Ciechanów. stary gród książąt mazowieckich, później królowej Bony, Wreszcie Modlin — znana nazwa, uczyły się w szkole o twierdzy w Modlinie. Dworzec kolojowy — to niby dwór w stylu polskiego odrodzenia. Pociąg rusza i oto przed zgromadzonemi w oknach wagonu roztacza się niezwykły widok. Ogólny zachwyt — to rzeki Bug i Narew, złączone, spotykają rozlewną królowę rzek polskich, Wisłę. Nad srebrzystemi, szumiącemi falami wód, opasanemi zielonością drzew, wznoszą się rumiane mury twierdzy. Cały ten krajobraz tak malowniczy, że dziewczęta nie mogły się napatrzeć.

Już nie daleko do Warszawy. Mijaliśmy piękne lasy Jabłonny. Nieopodal biały pałac, w którym przed stu dwudziestu laty mieszkał wielki bohater i wódz polski, książę Józef Poniatowski, bratanek ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Wreszcie Warszawa. Z Pragi pociąg nasz wjeżdża na most — pod nami Wisła — przed nami na wyniosłym brzegu wznosi się malowniczo, szeroko rozpostarta, strzelająca ku niebu wieżycami licznych kościołów swych — stolica Polski — Warszawa, jedno z najstarszych miast nietylko Polski, ale i Europy. Już bowiem przed siedmioma wiekami na miejscu dzisiejszego zamku wznosił się gród książąt mazowieckich, o czem świadczą w podziemiach zamkowych sklepienia ostrołukowe, podobne do podziemi zamku w Działdowie.

Warszawa wita serdecznie swych gości. A życie płynie tam szybko. Już tegoż wieczora wycieczka działdowska zachwyca się pięknością Teatru Narodowego. Nazajutrz zwiedzanie miasta. Ile piękności — oko napatrzeć się nie może, pamięć nie obejmuje wszystkiego. A więc stare miasto o sędziwych kamienicach książąt mazowieckich i mieszczan warszawskich, przepiękna katedra z podziemiami, w których spoczywają zwłoki Henryka Sienkiewicza, wielkiego pisarza polskiego, oraz pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Tam złożono niegdyś ciała ostatnich książąt mazowieckich: Stanisława i Janusza z rodu Piastów, zmarłych przed czterystu laty.

Tuż obok świątyni zamek królewski. Rusztowania świadczą o tem, że zamek się odnawia — niebawem doprowadzony zostanie do stanu dawnej świetności. Wnętrze zamku to duma Polski. Piękność komnat królewskich podziwiają liczni znawcy i wysocy goście, przyjeżdżający ze wszystkich stron świata. Zamek obecny wybudował król Zygmunt III-ci, kiedy przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy przed trzystu trzydziestu laty, przebudował i upiększył król-artysta, Stanisław August w XVIII-tym wieku. Moskale wywieźli wszystkie skarby i meble do Rosji, po wojnie jednak zmuszeni zostali do oddania Polsce zrabowanych przedmiotów. Z zamku rozlega się piękny widok na Wisłę i Pragę. (C. d. n.).

Więc jęknął z głębi serca: „Ach, niemasz pod słońcem
Lichszego powołania, jak zostać zającem!
Co mię w dzień pies, lis, konik, kania
I wrona,
Nawet i ona,
Jak chce, tak gania.
A w noc, gdy drzemię, oko się nie zmruża,
Bo lada komar bzyknie przez siatki pajęcze,
Wnet drży me serce zajęcze,
Tchórząc tchórzliwiej od tchórza.
Zbrzydło mi życie, co jest wiecznym niepokojem,
Postanowiłem dziś je skończyć samobojem[1]).
Żegnaj więc, miedzo, lat mych wiośnianych kolebko!
Wy, kochanki młodości, kapusto i rzepko,
Pożegnalnemi łzami dozwólcie się skropić!
Oznajmuję wszem wobec, że idę się topić!“
Tak z płaczem gdy do stawu zwraca skoki słabe,
Po drodze stąpił na żabę.
Ta mu, jak raca, drgnąwszy, z pod nóg susła[2])
I z góry na łeb w staw plusła.
A zając rzekł do siebie: „Nikt nie narzeka,
Że jest tchórzem, bo cały świat na tchórzu stoi;
Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka,
I swojego zająca, którego się boi“.

Adam Mickiewicz.

RZECZY CIEKAWE.

Czy węgiel i naftę znano w starożytności? Systematyczne wydobywanie węgla i należyte używanie go nie wykraczają, zdaje się, poza wiek trzynasty. W każdym razie dopiero koło roku 1250 mieszkańcy Newcastle (Anglja) otrzymali upoważnienie od króla do kopania otworów, koniecznych do wydobywania pokładów węgla. Mimo to już w czwartym wieku przed narodzeniem Chrystusa uczony Grek Teofrastes w swym dziele o „Kamieniach“ wspomina o istnieniu czarnego minerału, używanego przez kowali, a palącego się równie dobrze, jak i inne nasze paliwa. Wydobywanie nafty zaczęto nieporównanie później, bo dopiero w roku 1860, lecz i o niej wiedziano już w starożytności, skoro historyk grecki Herodot pisze o pewnym kraju, gdzie kopalnie oliwy dostarczały bardzo cenionego przez tubylców paliwa. Nad brzegami morza Kaspijskiego, gdzie dziś jest mnóstwo kopalni nafty, przez wieki całe wydzielały się w wielkiej obfitości gazy, nieraz zapalając się same przez się. Starożytni nie umieli sobie tego zjawiska wytłumaczyć i byli przekonani, że jest to jakiś przejaw boskości i dlatego otaczali też te ognie ze szczególną czcią.

Niezwykły napis na oberży. Na drzwiach oberży w pewnej miejscowości Riviery włoskiej właściciel jej umieścił taki napis: „Myślcie o tem, że cztery pełne szklanki — to cały litr. Dwa litry powodują upicie się, a ludzie pijani skłonni są do sprzeczki, sprzeczki zaś wywołują kłótnie, a od kłótni niedaleko do bijatyki. Bijatyka zaś zawsze prowadzi do więzienia. Ale mimo to przychodźcie do mnie, jeśli pragniecie pić umiarkowanie, płacić uczciwie i rozchodzić się w zgodzie, aby wrócić do domu w spokoju!“

Dwuchsetlecie kawy brazylijskiej. W maju r. b. odbywały się w San Paulo wielkie uroczystości dwuchset lat wprowadzenia w Brazylji kawy. W maju 1727 roku powstała pierwsza plantacja kawy w tej wielkiej kolonji, która wtedy należała do Portugalji. Rząd związkowy i wszystkie stany, prowadzące plantacje kawy, przysłały na uroczystość swych przedstawicieli, radzących teraz nad tem, jakie wynaleźć sposoby polepszenia wytwórczości. Ogłoszone przy tej sposobności dane statystyczne dowodzą, że Brazylja daje trzy czwarte całej wytwórczości światowej kawy i że w roku 1926 wywiozła ona 847,000 tonn kawy do różnych krajów.

Największe okręty świata. Jak dalece Niemcy wróciły już do pierwotnego stanu i stały się znowu wielką potęgą, jeśli chodzi o flotę handlową, o tem wymownie świadczą cyfry, dotyczące budowy wielkich okrętów. I tak naprzykład „Bruner Lloyd“ przystępuje do budowy 2 okrętów po 46 tonn, to też w najbliższym czasie jego okręty pasażerskie nie wiele będą ustępować co do wielkości okrętom towarzystwa angielskiego „Hapag“. Już znajdują się w ruchu, głównie w komunikacji między Stanami Zjednoczonemi a Europą następujące wielkie okrety: „Majestic“ (angielski) 56,551 tonn, „Lewiatan“ (amerykański) 54,822 tonn, „Besengazia“ (angielski) 52,226 tonn oraz „Olympic“ i „Akwitania“ po 46,000 tonn. Dalej idą okręty: „Paryż“ (francuski) 36,500 tonn „Homeric“ (angielski) 34,300 tonn, „Kolumb“ (niemiecki) 32,300 tonn i „Mauritania“ (angielski) 30,700 tonn. Ten najmniejszy okręt jest jednak najszybszy, bo robi na godzinę 47 i pół kilometra, podczas, kiedy olbrzymy przebiegają po 44 kilometry na godzinę.

Nieznane osiedla na Syberji. Wyprawa naukowa profesora Szatiłowa wykryła w obwodzie Surguckim nieznane osiedla tubylców, należących do plemienia Kaminów. Liczba mieszkańców tych osiedli, trudniących się przeważnie myśliwstwem, wynosi 1500 osób. Mieszkańcy ci nie słyszeli dotychczas nic o wojnie światowej i nie wiedzieli o istnieniu władzy sowieckiej w Rosji.

Podział ludów świata. Jeden z uczonych geografów dokonał podziału ludności naszej ziemi na grupy. Według niego grup tych jest 18, jeśli chodzi o większe. Najpoważniejszą z nich jest grupa narodów europejsko-amerykańskich, licząca 658 miljonów ludzi; dalej idzie grupa wschodnio-azjatycka z 576 miljonami ludzi, grupa indów 317 miljonów ludzi, grupa murzyńska 107 miljonów ludzi, grupa wschodnia 100 miljonów ludzi i grupa malajska 67 miljonów ludzi. Pozostałe 12 z tych 18 grup autor zalicza do drobnych i podaje, że należą tu: Indjanie 14 miljonów ludzi, Żydzi 13,2 miljona ludzi, Tungusi 12 miljonów ludzi, Mongoły 3 i pół miljona ludzi oraz Ormianie 2,9 miljona ludzi. Przyrost ludności w ciągu ostatnich 125 lat wynosił według tego uczonego bardzo wiele. Według wszelkich danych, powiada on, w roku 1800 było na świecie 775 miljonów ludzi; w sto lat później liczba ta wzrosła do 1564 miljonów ludzi, czyli więcej, niż podwoiła się, a w roku 1925 spisy na całym świecie wykazały już 1864 miljony ludzi.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Muzeum Grunwaldzkie. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu postanowiono dokonać otwarcia Muzeum w niedzielę dnia 17 lipca r. b. Na tę uroczystość zaproszeni zostaną przedstawiciele władz i niektórych instytucyj kulturalno-oświatowych. Odbędzie się szereg odczytów w Działdowie i wioskach okolicznych dla przypomnienia ludności o doniosłym fakcie historycznym, jakim było zwycięstwo polskiego oręża pod Grunwaldem. Wieczorem dnia 17 lipca r. b. odbędzie się w sali „Hotelu Polskiego“ raut-koncert. Muzeum naszem coraz bardziej interesuje się ludność miejscowa. Dzięki temu można będzie stopniowo wzbogacać zbiory mazurskie. Statut Towarzystwa Muzeum Grunwaldzkiego opracowuje Komisja, złożona z prawników.

— Szkoła Rzemieślnicza. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że plany i kosztorysy już zostały dokonane. Niebawem rozpoczęta zostanie praca około przebudowy nowonabytego gmachu od spadkobierców Schmaglowskiego. Czasowo kierownikiem technicznym szkoły mianowany został p. inżynier Witkowski, kierownictwo pedagogiczne powierzono p. dyrektorowi Seminarjum Biedrawie.

— Letni kurs w Szkole Gospodarczej. Ministerstwo Rolnictwa udzieliło pozwolenia na urządzenie letniego kursu przetworów owocowych, marynowania owoców, przyrządzania soków, kompotów, konserwowania jarzyn itp. Kurs ten trwać będzie przez jeden tydzień w lipcu i jeden tydzień w sierpniu. Informacyj udziela p. inspektor Klimosz.

— Koło Krajoznawcze przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. Z inicjatywy p. dyrektora Biedrawy powstało w Działdowie Koło Krajoznawcze Młodzieży, do którego przystąpiło z górą 80 członków z pośród wychowanków Seminarjum. Koło to na wniosek jednej z seminarzystek jednogłośnie nazwane zostało imieniem p. redaktorki Emilji Sukertowej, (która jest członkiem Rady Głównej Polskiego Towa-

[1]) samobójstwem. [2]) dała susa, skoczyła.

rzystwa Krajoznawczego).- Zebrani wydelegowali z pośród siebie kolegę Chylińskiego do Krakowa na Zjazd Kół Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który się odbył w dniach 5, 6 i 7 czerwca r. b.

— Skutki burzy. Dnia 4 b. m. o północy podczas burzy uderzył piorun w dom gospodarza Stanisława Bulszyńskiego w Koszelewach, niszcząc dom mieszkalny i przyległe zabudowania. Szkoda wynosi 4000 złotych. Gospodarstwo zabezpieczone nie było.

Wybuch prochowni w Krakowie. W pierwsze święto Zielonych Świątek miasto Kraków poniosło wielkie straty skutkiem wybuchu, który miał miejsce o 6 kilometrów za Krakowem. Wiele szyb powypadało, domy, położone bliżej miejsca katastrofy, uległy silnemu uszkodzeniu. Są ofiary w ludziach. Wybuch spowodowany został przez niespodziewane silne upały. Władze pośpieszyły z pomocą poszkodowanej ludności.

Grad. Pomiędzy Kielcami a Radomiem spadł grad wielkości kurzego jaja. Podobnie pod Skierniewicami.

Pożyczki na kupno maszyn i narzędzi rolniczych. W celu szerszego zastosowania w gospodarstwach wiejskich maszyn i ulepszonych narzędzi, Państwowy Bank Rolny wprowadził na ten cel udzielanie kredytów spółkom, czyli sekcjom maszynowym, powstającym przy kółkach rolniczych. W celu uzyskania kredytu trzeba napisać do Banku Rolnego podanie, w którem należy szczegółowo wymienić, jakie u kogo i za jaką cenę sekcja chce nabyć maszyny, a także trzeba wymienić, ile na to kupno sekcja posiada pieniędzy. Podanie powinno być skierowane za pośrednictwem miejscowego kółka rolniczego do Zarządu Kółek rolniczych przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie. Bank będzie udzielać pożyczek do wysokości 70 procent ceny maszyn, a resztę 30 procent muszą założyć uczestnicy sekcji maszynowej, to znaczy, że jeżeli maszyna będzie kosztować 500 złotych, to pożyczka wyniesie 350 złotych, a członkowie sekcyj muszą dać na kupno 150 złotych. Pożyczki takie muszą być spłacone w przeciągu trzech lat, półrocznemi ratami, ale pierwsza rata będzie wpłaconą dopiero po upływie roku od dnia otrzymania pożyczki. Procent będzie wynosił około 11 i pół rocznie. Państwowy Bank Rolny będzie mógł kontrolować, czy takie pożyczki zostały użyte na zakup maszyn i w razie użycia pożyczki na co innego, Bank zażąda natychmiast zwrotu pieniędzy przed terminem. Mogą też powstawać i specjalne spółdzielnie maszynowe, ale regulamin ich, czyli ustawa muszą być bezwarunkowo zatwierdzone przez Państwowy Bank Rolny.

Z za kordonu.

Olsztyn. Prasa niemiecka donosiła swego czasu o aresztowaniu szpiegów w Olsztynie, którzy podobno zdradzali jakieś tajemnice Polakom. Obecnie donoszą, że szpiedzy stanęli już przed sądem w Królewcu i skazani zostali na surowe kary. Żołnierz „Reichswehry", Rott, otrzymał 5 lat domu karnego, Gertruda Willamowska otrzymała 4 lata, a niejaki Wichorowski 6 lat domu karnego. Brata ostatniego uwolniono z braku dowodów. Skazani otrzymali także dozór policyjny. Prasa niemiecka zachowuje w tej sprawie milczenie.

Tannenberg. Z okazji wzniesienia pomnika na pamiątkę zwycięztwa Hindenburga ma być zniszczony stary Głaz, zwany Jagiełłowym („Jagiellostein").

Łek. Przemawiał tu nacjonalistyczny poseł Plehwe i oświadczył, iż pomoc rządowa dla Prus Wschodnich, to kropla wody na kamień rozpalony.

Ze świata.

65 małżeństw święciło w jednym dniu złote i srebrne gody. Niecodzienna uroczystość odbyła się w połowie maja rb. w wielkiem mieście górniczem Grenay we Francji. Oto 65 małżeństw święciło w tej miejscowości w jednym dniu złote lub srebrne gody. Wśród okrzyków entuzjastycznych tłumów osobliwy orszak „nowożeńców" przedefilował przez miasto, poczem sędziwi naogół małżonkowie, wzruszeni ceremonją, podejmowani byli w ratuszu przez miejscowe władze miejskie.

Poradnik gospodarski.

Uwagi o dojeniu krów. Przez dobrze prowadzone dojenie mleczność krów może się bardzo znacznie podnieść. Przy tej samej karmie, a przy dobrem i umiejętnem dojeniu mleczność niektórych krów zwiększyć się może o 30 procent. Dojenie jest rzeczą niełatwą i przy większej ilości krów męczącą. Błędnie postępujemy, powierzając dojenie starym kobietom lub niedorostkom. W krajach o wysokiej kulturze hodowlanej krowy doją mężczyźni. U nas uważa się taką pracę dla mężczyzn za niewłaściwą. Do dojenia wymię trzeba oczyścić, lecz o ile możności na sucho. Każdorazowe mycie wymion, czy one są czyste, czy powalane, jest niepotrzebne. Wymion i dojek czystych myć nie potrzeba, a tylko wytrzeć suchą, miękką ścierką. Części wymienia powalane zmyć ciepłą wodą i zaraz wytrzeć na sucho; dojki, moczone w zimie, pierzchną, pękają i ropieją. Słyszy się często, że „krowa mleko zatrzymała". Jest to niewłaściwe określenie. Mleko, które przy zaczęciu dojenia jest już wyrobione i zebrane w kanałach wymienia, krowa zatrzymać nie może i mleko to od każdej krowy wyciągniemy. Ale jest stwierdzone, że bardzo wiele mleka wydziela gruczół mleczny podczas dojenia. Gdy mleko jest i wytworzone z wymienia wychodzi, następuje podrażnienie w szczytowych pęcherzykach wymienia i to wywołuje bardzo energiczne dalsze wydzielanie się mleka; jednak takie wytwarzanie następuje wtenczas, gdy krowa jest dobrze usposobiona, poprostu, gdy jest w dobrym humorze. Takie dobre usposobienie nie może mieć miejsca, gdy krowa jest bita, szturchana, głodna, lub ma ważniejsze i przyjemniejsze zajęcie. Jeżeli krowie zadamy karmę i jednocześnie ją doimy, to ona zawsze z całym zapałem zajmie się jedzeniem, a dojenie uważać będzie za przeszkadzanie. Dlatego należy koniecznie najpierw krowę nakarmić, a potem doić, wtenczas podda się dojeniu spokojnie. O ile możności nie zmieniać dojarki. Inną rękę, inny chwyt dojków krowa odczuje. Przed siadaniem pod krowę głaskać ją, podchlebić łagodnem przemówieniem. Nie wyciągać mleka z dojków, ale wyciskać. Siedząc pod krową, nie chwytać zaraz za dojki, lecz dojki i całe wymię lekko masować, rozcierać całą dłonią, z początku lekko, potem coraz silniej. Dojki z początku są wiotkie, prawie próżne, w miarę masowania twardnieją, a więc ruch mleka w gruczole się rozpoczął. Doić energicznie, prędko i nigdy nie przerywać. W czasie dojenia powinno być w stajni cicho, nie powinno być ruchu niezwykłego, krzyku, bo to wszystko krowę zajmuje, a często ją drażni i w ten sposób przeszkadza dojeniu.

Wesoły kącik.

Wzloty balonem.

Przy wejściu: Proszę mi powiedzieć, co kosztuje przejażdżka balonem?

— Cztery złote.

— A czy nie może być bilet za dwa złote?

— Owszem, może być, ale tylko w jedną stronę — trzeba w górze wysiąść.

Dziwny zegar.

—Józefie! Kiej wasz zegar całkiem źle chodzi—mówi Maciej.

— Bogać tam! On dobrze chodzi, tylko trzeba się na nim dobrze znać. Ja naprzykład wiem, że jak bije dwunastą, a pokazuje trzecią, to jest godzina ósma.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 10 czerwca za 100 kilo: Żyto 53,50, pszenica 60,00, jęczmień 45,00, owies 47,50. W Poznaniu: Żyto 51,00, pszenica 55,00, jęczmień 44, owies 43,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.